

Sygn. akt II K 293/14

1 Ds. 2763/13

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 02 czerwca 2014 roku

Sąd Rejonowy w Olsztynie II Wydział Karny

w składzie :

Przewodniczący: SSR Lucyna Brzoskowska,

Protokolant: sekr sąd Izabela Bartoszewicz

Przy udziale Prokuratora Prokuratury Rejonowej – Krzysztofa Milewskiego

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 7 maja 2014r., 02 czerwca 2014r.,

sprawy:

D. R.,

syna B. i E. z domu S.,

urodzonego (...) w O.,

oskarżonego o to, że:

w dniu 12 listopada 2013 roku w O. przy al. (...) znęcał się nad mającym problemy z wypróżnianiem się psem, poprzez uderzanie go pięściami po grzbiecie oraz wieszanie na smyczy,

tj. o czyn z art. 35 ust. 1a Ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o ochronie zwierząt.

ORZEKA

I. oskarżonego D. R. uznaje za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu i za to na mocy art. 35 ust. 1a Ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o ochronie zwierząt skazuje go na karę grzywny w wysokości 50 (pięćdziesiąt) stawek dziennych ustalając wysokość jednej stawki na kwotę 20 (dwadzieścia) złotych

II. na podstawie art. 35 ust. 3 Ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o ochronie zwierząt orzeka przepadek psa,

III. Na podstawie art. 627 k.p.k. obciąża oskarżonego kosztami sądowymi na rzecz Skarbu Państwa oraz opłata w wysokości 100 (sto) złotych

UZASADNIENIE

Oskarżony D. R. jest właścicielem 7 letniego psa rasy mieszanej koloru czarnego.

W dniu 12 listopada 2013 r. około godziny 11.00 matka oskarżonego wyprowadziła psa na spacer do parku znajdującego się w pobliżu bloku na ul. (...) w O.. Zwierzę miało problemy z wypróżnieniem i przy próbie załatwienia swoich potrzeb fizjologicznych wydawało skowyt. Po chwili matka oskarżonego wróciła do domu. Po kilku minutach oskarżony wyszedł na spacer z psem. Spędził z psem w parku około piętnastu minut. Zwierzę w tym czasie co chwilę kucalo i próbowało się wypróżnić wydając przy tym skowyt bólu. Po kilkunastu minutach oskarżony zniecierpliwiony

czekaniem na zwierzę pociągnął znajdującego się na smyczy psa do siebie i zaczął go bić pięściami w okolicach grzbietu. Pies piszczał. Świadkiem zdarzenia była oglądająca zdarzenie z okna sąsiadka B. K. (1), która widząc zachowanie oskarżonego krzyknęła do niego, aby przestał to robić. Oskarżony przestał atakować psa pięściami i odszedł z nim danej. Pies znowu próbował załatwić potrzebę fizjologiczną i kolejny raz przy tym skowyczał. Po kolejnych 10 minutach spacer oskarżony ciągnął psa na smyczy do góry z taką siłą, że zwierzę zawisło nad ziemią zawieszony na smyczy. Również jej mąż A. K. widział, jak oskarżony ciągnął na smyczy psa do góry, aż zwierzę zawisło nad ziemią zawieszony na smyczy i skowyczał. Przyglądająca się zachowaniu oskarżonego B. K. (1) wezwała policję. B. K. (1) na miejscu zdenerwowana i roztrzęsiona opisała policjantom D. T. i A. M. zachowanie oskarżonego wobec jego psa.

(dowód: wyjaśnienia oskarżonego k. 35, k.53v – w części, zeznania B. K. k. 53v, k. 8-8v, k. 24v, zeznania A. G. K. k. 56v, D. T. k.56v, A. M. k.57)

Oskarżony D. R. nie był dotychczas karany sądownie. /k.41/

Oskarżony D. R. zarówno w postępowaniu przygotowawczym jak i w postępowaniu sądowym nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i odmówił składania wyjaśnień (k. 34-35, k. 53v) Zaprzeczył jakoby miał wieszać psa na smyczy i uderzać pięściami po grzbiecie. (k. 53v)

Sąd zważył, co następuje:

Sąd nie dał wiary lakonicznym wyjaśnieniom oskarżonego nie przyznającego się do winy, albowiem stoją one w ewidentnej sprzeczności z zeznaniami naocznych świadków jego zachowania - B. K. (1) i A. K..

Bezpośrednim świadkiem zdarzenia była B. K. (1). Świadek mieszka w bloku, którego okna bezpośrednio wychodzą na park, w którym spacerował oskarżony. Świadek zaniepokojona skowycem psa wyglądała przez okno i przyglądała się oskarżonemu i jego działaniom skierowanym w kierunku zwierzęcia. O zachowaniu oskarżonego zawiadomiła znajdującego się w mieszkaniu męża. Składając zawiadomienie o przestępstwie świadek zeznała, że w dniu 12 listopada 2013 r. zaniepokoił ją dochodzący z podwórka skowyt psa, więc wyrzała przez okno. Zobaczyła kobietę spacerującą z małym psem rasy kundel. Wskazała, że zwierze przeraźliwie skowyczało przy próbie załatwienia potrzeby fizjologicznej. Świadek zeznała, że po chwili kobieta wróciła z psem do domu, a ona sama wróciła do swoich obowiązków. Świadek podała, że po 15 minutach usłyszała ponowny skowyt, wyrzała przez okno i zobaczyła tego samego psa, tym razem prowadzonego na smyczy przez oskarżonego. Wskazała, że początkowo oskarżony nie robił zwierzęciu żadnej krzywdy, ale po 15 minutach spaceru zobaczyła jak wymieniony pociągnął zwierzę do siebie i w momencie, gdy pies znalazł się przy jego stopach chłopak zaczął go bić po grzbiecie pięściami. Świadek podała, że zareagowała po kilku sekundach, wyrzała przez okno i krzyknęła do chłopaka „ej”. Podała, że także jej mąż zareagował na sytuację, wyrzał przez okno i gwizdnął w kierunku chłopaka, który zaprzestał bicia psa i dalej z nim spacerował. Gdy pies znowu zaskowyczał chłopak pociągnął psa tak mocno, że pies wisiał nad ziemią zawieszony na smyczy. W tym momencie świadek postanowiła zainterweniować i zawiadomiła Policję. Świadek przytoczyła swoją rozmowę z oskarżonym, który miał powiedzieć, że „i tak nie ma dowodów”. (k. 53-54, k. 8v-9) Na rozprawie świadek złożyła analogiczne zeznania. Dodała, że oskarżony miał jej powiedzieć, że ciągnął psa ponieważ ten wachał psie kupy. Nadto oskarżony miał tłumaczyć problemy zdrowotne psa spożywaniem przez niego suchej karmy (k. 53v-54)

Wersja podana przez świadka jest zasadniczo spójna z zeznaniami drugiego świadka, A. K.. Podał on, że był w małżonką z domu, kiedy ta zaalarmowała go, że ktoś na podwórku robi krzywdę psu. W postępowaniu przygotowawczym podał, że wraz z żoną obserwowali oskarżonego i jego psa. Wskazał, że widział jak mężczyzna szarpie gwałtownie smycz i pies zawisa nad ziemią. Widział też drugie pociągnięcie za smycz, zakończone wymachiwaniem ręką w kierunku psa z zaciśniętą pięścią. Nie widział jednak, aby mężczyzna uderzył psa. Podał, że w czasie rozpytania powiedział, że widział uderzenie pod wpływem małżonki, która upierała się, że widziała takie zachowanie. (k. 18v) Na rozprawie potwierdził wcześniej prezentowaną wersję, mianowicie, iż nie widział momentu uderzenia, widział jak mężczyzna schyla się do psa, zwierzę skowyczy, mężczyzna miał zaciśnięte pięści. Nadto widział jak mężczyzna szarpał psa i uwiesił go na smyczy.

Spójne były także zeznania funkcjonariuszy policji D. T. i A. M.. Świadkowie Ci zeznawali na okoliczności mające miejsce już po przyjęciu zgłoszenia i związane z interwencją. Przedstawili oni przebieg interwencji w sposób, który korespondował z zeznaniami świadka B. K. (1).

Mając powyższa na uwadze należy stwierdzić, że wina oskarżonego nie budzi wątpliwości i została wykazana przeprowadzonymi dowodami i polega na tym, że w dniu 12 listopada 2013 r. w O. przy al. (...) znęcał się nad mającym problemy z wypróżnianiem się psem poprzez uderzanie go pięściami po grzbiecie oraz wieszanie na smyczy.

Pies oskarżonego cierpiał na problemy z wypróżnianiem i z tego względu przy próbie załatwienia potrzeby fizjologicznej odczuwał dolegliwości bólowe wydając przy tym skowyt. Oskarżony będący na spacerze z psem w pewnym momencie spaceru zaczął gwałtownie ciągnąć psa na smyczy, pociągnięcie było na tyle silne, że pies zawisł na smyczy tracąc kontakt z podłożem. Nadto oskarżony po gwałtownym przyciągnięciu psa do siebie schylił się i zaciśniętymi pięściami uderzał psa. Podkreślić przy tym należy, że pies oskarżonego to kundelek wielkości jamnika co tym bardziej podkreśla dysproporcje sił pomiędzy zwierzęciem a oskarżonym. Sytuacja taka trwała jedynie chwilę, lecz podkreślić należy, że to świadek B. K. (1) zainterweniowała, przerwała oskarżonemu i wezwała policję na interwencję. Za niewiarygodne i stanowiące jedynie próbę obrony należy uznać przytoczone przez świadka słowa oskarżonego, który miał twierdzić, że ciągnął psa bo ten wachał ekskrementy. Jeżeli oskarżony rzeczywiście chciałby tylko z tego powodu odciągnąć psa to nie musiał używać tak znacznej siły. Ze względu na rozmiary zwierzęcia zasadne było by użycie niewielkiej siły, aby sprowokować zwierzę do zmiany zachowania. Oskarżony jednak ciągnął zwierzę z taką siłą że ten zawisł na smyczy, a nadto pochylił się nad psem i uderzył go. Zachowanie oskarżonego należy ocenić jako szczególnie naganne mając na uwadze wielkość psa i brak faktycznej możliwości obrony przed agresywnym zachowaniem właściciela a także stan zdrowia w jakim znajdował się pies. Zwierzę odczuwało ból przy załatwianiu potrzeby fizjologicznej jak się okazało później z powodu pękniętego jelita. Oskarżony zachował się w sposób brutalny i agresywny w stosunku do chorego zwierzęcia, będącego jego własnością, które tym bardziej potrzebowało opieki i delikatności ze strony człowieka. Zachowanie oskarżonego mimo, że było jednorazowym zachowaniem, w ocenie Sądu wypełnia znamiona znęcania w rozumieniu art., 35 ust. 1a ustawy o ochronie zwierząt.

Wymierzając oskarżonemu karę Sąd miał na uwadze, że społeczne szkodliwość czynu polegającego na wyrządzeniu fizycznej dolegliwości bezbronnej istocie jest duża. Na wyjątkowo naganną ocenę zasługuje także zuchwały sposób działania oskarżonego, który znęcał się nad małym, chorym psem, będącym jego własnością, któremu zgodnie z art. Art. 1. 1. ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o ochronie zwierząt winien był poszanowanie, ochronę i opiekę.

Natomiast jako okoliczność łagodzącą odpowiedzialność karną, która nie prowadziła w ocenie Sądu do jej wyłączenia jest brak widocznych obrażeń u zwierzęcia. Nadto oskarżony nie był wcześniej karany.

Nie sposób dopatrywać się żadnych okoliczności mogących złagodzić odpowiedzialność karną oskarżonego w ramach przytoczonej przez świadka motywacji, gdy oskarżony znęcał się nad psem. Niezależnie od tego czy uderzał i ciągnął psa ze złości czy z innego powodu, nie było to wyjście z sytuacji a poziom agresji i użytej siły nie był adekwatny do sytuacji i wielkości psa.

W ocenie Sądu orzeczona wobec oskarżonego kara jest adekwatna do stopnia społecznej szkodliwości czynu i winy sprawcy, spełnia cele prewencji indywidualnej i generalnej. Sąd uznał za wystarczające orzeczenie kary grzywny na co pozwalał ustawowy wymiar kary. Zachowanie oskarżonego było incydentem w świetle jego dotychczasowego sposobu życia.

Z uwagi na to, że sprawca jest właścicielem zwierzęcia Sąd orzekła obligatoryjny środek karny na podstawie art. 35 ust. 3 ustawy o ochronie zwierząt.

Z uwagi na sytuację majątkową oskarżonego, który pracuje, uzyskuje stały dochód, nie ma nikogo na utrzymaniu Sąd obciążył wymienionego kosztami sądowymi na podstawie art. 627 kpk.